№ 208. Kraków 13 Września — Sroda. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 Września.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj* z 7go września:

Kiedyśmy w tych kolumnach pod hasłem „Bóg pomóż“! obwieszczając wolę Monarchy i Pana naszego odezwali się w ob c mieszkańców dwunastu wschodnich obwodów kraju naszego, — kiedyśmy mówię wskazywali potrzebę udziału w nowéj pożyczce rządowéj, mniemaliśmy, że czynimy tylko w duchu owéj najwyższéj woli, jeżeli, dalecy od wszelkiego naciskającego przymusu ograniczymy się na prostem ogłoszeniu, że Rząd w sprowadzonych nieuniknioną koniecznością potrzebach swoich, spodziewa się po nas pomocy, którą znowu ze swojéj strony na nas ą korzyść obrócić zamierzył. Taka była treść wstępnéj naszéj odezwy, taka także wezwania urzędów obwodowych!

Bo też nie było potrzeba szerokich wywodów rzeczy, ani zewnętrznego popędu i zachęty tam, gdzie wielbiony Monarcha sam podnosi do ludu poważny głos ufności, tam gdzie lud największe dobra swoje nawykł sławić na skinienie prawowitéj władzy, a ofiarom, jeżeli ich ogół wymaga, chyba tylko istna niemożność ciaśniejsze kładzie granice! Poglądając na to wielkie, nitem obopólnego zaufania związane przedsięwzięcie, rzekłbyś, że ojciec miliona rodzin naradziwszy się z niemi, za jednomyślną zgodą przystępuje do wykonania powziętéj uchwały, a każdy członek tylu rodzin w synowskiém usposobieniu spełniając cząstki swoje pytać się ma raczéj serca, niż powodować postrachem przymusu i obawą szkodliwych wynikłości, jakieby nań następnie spaść miały, gdyby zamiary skutku nieosiągnęły.

Wszakże, gdy opatrzny Rząd połączył zaspokojenie własnych potrzeb z korzyścią pojedynczych osób, zapewniając im pożyczki od datków bądź naraz składanych, bądź z pomniejszych części w jedną całość kapitału stężonych, przeto tylko o tem w stępnych odezwach naszych obszerniéj było mówiono.

Otóż żeśmy nie byli w obłędzie przypisując współziomkom gotowość niesienia ofiar dla sprawy powszechnéj, rezultaty usiłowań ludności naszéj chlubne dadzą świadectwo.— Wszystkie bowiem klasy mieszkańców, nasze miasta i miasteczka, nasze sioła, wszystkie okolice niosły na wyścigi skuteczną pomoc, aby rzecz powszechna do wytkniętego kresu dojść mogła. Miasto Lwów dało wzniosły przykład działania. Świadome, że w łonie swojem obok własnych elementów mieści także spłynione tam z różnych okolic téj ziemi, poczuło się do obowiązku podpisania większéj pożyczki, niżeli na nie wedle stósunku do właściwych jego mieszkańców przypadała. Suma podpisana sięga przeszło 2,360,000 złr. Lecz i obwody (dwanaście) starały się dopełnić miary sobie naznaczonéj, i jeżeli Sanocki nie przedstawia odpowiedniego stósunku między rozległością swoją a subskrybowaną pożyczką, tedy tłumaczymy to znanemi klęskami elementarnemi, jakie srodze nawiedziły tameczne okolice.

Wszakże z drugiéj strony jest prawdziwą pociechą widzieć, że inne obwody, od takich nieszczęść ręką Bożą ochronione, jakby przewidując tu i owdzie niedostateczność środków, zastąpiły go własnem mieniem tak, że ogół usiłowań przedstawia najpiękniejszą zgodność, i jest oddźwiękiem złotéj, bo wszędy praktycznéj dewizy monarszéj. Mianowicie stanął wysoko pod tym względem obwód złoczowski, a w nim także Brody, miasto, które niedawnemi czasy przeznaczyło znaczne summy na utrzymanie niższéj szkoły realnéj i żydowskiéj szkoły głównéj. To co obwody subskrybowały, wynosi łącznie z ilością, którą jakeśmy wyżéj nadmienili, Lwów podpisał, w okrągłéj sumie złot. reń. 11,760,000.

Jaki udział w téj summie ma każdy obwód z osobna, o tem późniéj nie omieszkamy dać wiadomość.

Chluba zaiste jest dla kraju, jeżli pełniąc obowiązki względem Monarchy i Państwa dąży ku temu, ażeby zaradzić potrzebom ogółu! ta chluba spływa obficie na pojedynczych obywateli, którzy wedle możliwości przyczynili się do dopięcia tak szczytnego celu! Rząd uznaje tę wielką zasługę tak kraju w powszechności jako też każdego mieszkańca w szczególności i z prawdziwą przyjemnością wynurza w pełnej mierze wszystkim szczerą podziękę, iż dokonali dzieła i uczynili to z dobréj nieprzymuszonéj woli.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 10 września.

ω Kiedy dziennik petersburgski żali się, że Austrya nieodpowiedziała zaufaniu Rosyi, dzienniki na Zachodzie zaczynają z drugiéj strony skarżyć się, że Austrya zawodzi zaufanie Anglii i Francyi. Te ostatnie zarzuty jeszcze nie wywołały odpowiedzi, gdyż są za słabe i bez urzędowéj cechy: na pierwsze odpowiedział *Journal de Francfort* *). Mojem zdaniem zarzut petersburgski i odpowiedź frankfurtska są jak dwa strzały wypalone na wiatr, po których pojedynek, którybym nazwał dziennikarskiém nieporozumieniem się, może być uważany za skończony w sposób honorowy. Polityka dwóch gabinetów petersburgskiego i wiedeńskiego, pozostała nietkniętą. Pojedynek o zaufanie jeśli do niego przyjdzie z organami gabinetów zachodnich, będzie miał ten sam skutek. Polityka Austryi od początku kwestyi była tak jasną, wyraźną i otwartą, jeżeli kto, to gabinety, z któremi miała do czynienia, nie mogą jéj o dwuznaczność posądzać. Jestem też pewien, że zarzut ten w gabinetach nie egzystuje. Równie w Paryżu, jak w Londynie, jak w Petersburgu wiedziano, że Austrya jako państwo europejskie zajmie stanowisko neutralne; że jako państwo niemieckie będzie musiała stanowisko to otoczyć środkami obrony swych interesów, że nareszcie jako państwo środkowe w Europie weźmie na siebie trudny i niewdzięczny obowiązek pośrednictwa i pojednawczy. Że Austrya na tem potrójnem stanowisku niczyjego zaufania nie zawiodła, dowodem najlepszym tego jest: 1) pokój europejski, 2) słabe dotąd rozmiary zlokalizowanéj wojny tureckiéj. Idę daléj i powiadam, że nawet niczyjego zaufania zawieść nie mogła, gdyż w tem potrójnem stanowisku jest nie tylko zasługa, ale i siła polityki Austryi, i że każde jednostronne przechylenie się byłoby osłabieniem téj siły. Gabinet tutejszy czuł to tak dobrze, że w traktacie 20 kwietnia kładąc *casus belli*, nie oparł się na państwach już walczących, lecz na państwie neutralnem niemieckiem. Ustąpienie z Księstw Naddunajskich jest dowodem, że w Petersburgu Austryi z tego stanowiska sprowadzić nie chciano, czyli raczéj, że uznano jego słuszność i siłę, tak jak je uznają teraz gabinety paryzki i londyński, zatrzymując się co do Austryi w granicach zakreślonych ostatniemi notami. Jest to nowy dowód, że jak Austrya nie miała powodów dobijania się o niczyje zaufanie, tak dzisiaj nikt jéj o zawiedzenie takowego słusznie oskarżać nie może. Mojem zdaniem, powtarzam jeszcze, Austryi należy się zasługa, że wojna nie stała się powszechną, jak jéj zapewne pozostanie i ta, że warunki przyszłego traktatu będą ze słusznością i dobrze pojętemi potrzebami Europy zgodne. Co do interesów Austryi tych naturę i rozciągłość zdaje się, że już Europa określiła, kiedy się zgodziła na zajęcie Księstw Naddunajskich przez wojska austryackie. A przyzwolenie Rosyi na ten akt, jestże i ono dowodem nieufności lub urazy do Austryi?

Listy z Odessy donoszą o śmierci jenerała Sojmonowa. Część niewolników angielskich z parowca „Tiger“ wymieniona została za oddanych niewolników rosyjskich. W Odessie urządzono nowe szpitale na trzy tysiące ludzi.

*) Patrz *Czas* z dnia 10 b. m. (P. R.)

Berlin 10 września.

† Opuszczenie morza Baltyckiego przez floty sprzymierzone oraz przez francuzkie wojsko lądowe nie podpada już żadnéj wątpliwości. Potwierdzają to wiadomości i z północy i z zachodu nadchodzące. Do portu Kiel zawinęło kilka francuzkich okrętów, które miały wojsko lądowe na pokładzie. W wojsku tem była cholera; kilku zmarłych pochowano na tamecznym cmętarzu, i zamyślano urządzić zewnątrz miasta szpital dla chorych, których miejscowa władza wojskowa nie chciała przyjąć do tamecznego szpitala. Kilka innych okrętów przepłynęło przez Sund, mając także wojsko lądowe na pokładzie. Kilku oficerów francuzkich, którzy wylądowali byli w Gdańsku, przejeżdżali zawczoraj przez Berlin. Między nimi znajdował się podobno jenerał Baraguay d'Hilliers. Flota francuzka ma zimować częścią w Cherbourgu, częścią w Brescie. Część floty angielskiéj pozostała jeszcze na morzu Baltyckiem, i rozpoznawała, jak donoszą, brzegi odnogi finlandzkiéj. *London Gazette* zamieszcza depeszę Napiera o odbytem przez kapitana Scott rozpoznaniu nadbrzeża, nad którem leży finlandzkie miasto Abo. Przystęp do niego dla okrętów liniowych ma być niepodobny; port ma być zamknięty pływającem drzewem i broniony łodziami kanonierskiemi i kilku bateryami. Zdaje się więc, że o nowéj wyprawie przed zimą nie ma już mowy, i że wojnę na Baltyku można tymczasowo uważać za skończoną.

Natomiast cała uwaga zwróciła się na wyprawę krymską, któréj przedsięwzięcie odezwa marszałka St. Arnaud zdaje się urzędownie potwierdzać. Tam będzie rzeczywiście pierwsze zmierzenie się stron wojujących. Przedstawiwszy sobie tę kolosalną armadę, którą sprzymierzeńcy Turcyi, wspólnie z nią, wiodą pod Sebastopol, niepodobną prawie zdaje się być rzeczą, aby twierdza ta oprzeć się mogła tak ogromnym i niezawodnie w dwójnasób przez sztukę powiększonym siłom. Tymczasem i Rosyanie mają mieć do 100,000 wojska na obronę tak wyspy jak i twierdzy. Odezwa marszałka zapowiada naprzód i pewną jest zwycięztwa. Być to może. Myli się jednak niewątpliwie, sądząc, że z Sebastopola będzie można dyktować pokój Rosyi i kampanią uważać za skończoną. Między osobami wojskowemi panuje tu jednak mniemanie, że wyprawa będzie bez rezultatu, przynajmniéj, że kuszenie się o Sebastopol będzie nadaremne. Oczekiwanie tém większe, i w obec niego zapomniano już prawie o wrażeniu jakie wywarła ostatnia odmowna odpowiedź rosyjska.

Co się tyczy formy téj odpowiedzi, toczy się jeszcze spór pomiędzy dziennikami. Osoby jednak wiarygodne twierdzą, że jest równie poważna jak uprzejma. Inaczéj też być nie może, bo przynajmniéj takowa jéj forma ratuje to, co jest dotkliwego w osnowie. Potwierdza się też zupełnie, że Austrya nie ma bynajmniéj zamiaru, z odmówności odpowiedzi czynić *casus belli*. Donoszą o tem równocześnie z Wiednia i Londynu. Adwokaci aliansu Austryi z Zachodem, pocieszają się teraz tem, że zburzenie Sebastopola zdecyduje ostatecznie o stanowisku Austryi, niemniéj, że wtedy i Prusy pójdą za Austryą. O Prusiech wątpię, a w każdym razie wolę zaczekać, niż bez podstawy twierdzić jedno i drugie. Teraz, o ile wiem, chodzi państwom niemieckim o to aby traktat kwietniowy rozszerzyć i uzupełnić, i w ogóle tak się w Niemczech postawić, aby na wszelkie wypadki być gotowym do obrony własnych interesów przeciwko temu, któryby im pierwszy zagrażał. Wiadomości z obozu bulońskiego, że jeden korpus wojska francuzkiego rozstawić się ma w myśli demonstracyjnéj nad granicą pruską, zwłaszcza teraz, gdy floty i wojska sprzymierzone opuszczają morze Baltyckie, trzeba uważać za gazeciarskie postrachy. Równie płonną jest wiadomość o wystósowanemu przez państwa zachodnie do Prus wezwaniu, aby się stanowczo oświadczyły, z kim chcą trzymać. Chwila obecna jest oczywiście nie stósowną do takiego wezwania. Wątpliwą także jest wiadomość, że Cesarz rosyjski, przy nadesłaniu ostatniéj odpowiedzi, oświaczył życzenie widzenia się z monarchą pruskim. Jeżeli jenerał Benkendorf zro-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Wenecya 23 sierpnia.

.......Kiedy Londyn lub Paryż na pierwszy rzut oka bledszym się zwykle wydaje od obrazu, w jaki go zestawia fantazya cudzoziemca, dumna Wenecya, jak dziwny sen, prześciga najśmielsze formy i wszelki koloryt wyobraźni. Ja przynajmniéj, który prawie od dzieciństwa nasłuchałem się cudów o téj królowéj morza, przekonywam się dzisiaj, że takie tylko o niéj miałem pojęcie, jak miećby mógł ktoś o majestacie burzy morskiéj, pożaru w nocy, lub bitwy, gdyby pojawów tych nigdy niewidział.

Zmuszony radą lekarzy szukać zdrowia w nurtach Adryatyku, z niewesołą rozumie się myślą, przyjmowałem wrażenia podróży tém uciążliwszéj, że ciągle od wyjazdu z Wiednia ołowiane niebo smutną farbą napuszczało czarowne nawet widoki Styryi, a cóż dopiero okolicę Tryestu, jakżeby świeżemi kłębami potopu od strony mojego przyjazdu podartą. Przerzucém się zatém po za kupiecki, i krom rozmaitości języków, gry okrętowych pawilonów, i zaeuropejskich nieraz kostiumów dosyć monotonny Tryest, ażeby stając na pokładzie parostatku, jak łabędź porącego bałwany, wrócić do przedmiotu od którego zacząłem.

Od rana sprzyjała naszéj kilkodziennéj żegludze z Tryestu pierwsza w mojéj podróży pogoda; lekki wietrzyk muskał spokojną powierzchnię morza, które nadaremnie pragnąłem ujrzeć bez granic, gdyż nigdzie brzeg północny, choć niekiedy znacznie się oddala nieznika całkiem z oczu podróżnego. Niecierpliwie uglądałem w oddaleniu pierwszych zarysów Wenecyi, ale jak na przekorę kryła mi je nie wiem jaka zasłona, dopókiśmy prawie niepodpłynęli pod jéj wspaniałe mury. Wreszcie jakby z błękitnego pyłu wynurzył się las szczytów kościelnych, i szereg nadmorskich gmachów, po których w szybkim pędzie statku ślizga się oko, aż w końcu zaczepi o pałac dożów i kościół ś. Marka.

Stado czarnych, do połowy tegoż koloru płótném pokrytych gondol otoczyło w okamgnieniu parowiec w chwili zarzucenia kotwicy, i natrętni *fakini*, tak żywo przypominający naszych faktorów, jęli każdy do innéj lokandy, w miarę pobieranéj od właściciela płacy, zupełnie po berdyczowsku rozrywać podróżnych.

Rozgościwszy się w hotelu europejskim, który mi słusznie stręczono jako przybytek prawdziwego komfortu, wybrałem się pomimo utrudzenia w towarzystwie mówiącego po francusku *servitor di piazzo* na zwiedzenie serca Wenecyi, jakiém jest plac ś. Marka. Parsknąłem pustym śmiechem, gdy mi mój przewodnik niebacząc, że zaledwo suwam nogi po ziemi, radził zapoznać się najprzód *à vol d'oiseau* z starożytną dożów stolicą. Przekonałem się jednak, że rzecz mniéj była niepodobną niż się napozór zdawała, i dostawszy się do wieży (campanile) tuż naprzeciw bazyliki ś. Marka, drogą wewnątrz niéj krążącą w ślimaka, którąby nawet konno wyjechać można, bez wielkiego wysilenia dotarłem aż do jéj szczytu.

Podobny rzut oka z wieży Panny Maryi lub od dzwonu Zygmunta na uroczą panoramę Krakowa, płynąc czy to po nad mogilską równinę, lub bujne wzgórza Wieliczki, czy opierając się o romantyczne Bielany, Tyniec lub śnieżne skały Tatrów, wszędzie rozmaitością to srebrnéj Wisły z szmaragdowemi brzegami, to ciemnych lasów, to złocących się dojrzałem zbożem niw, dostarcza malarzowi przedmiotu do wesołego pejzażu; ale widok z kampanili weneckiéj tylko nieskończonością ograniczony, niby jednostajny a jednak pełen wrażenia, silniéj choć nie tak błogo zadziwia, ujmując w ramy u stóp swoich pływające ogromne miasto, z tysiącem pałaców, świątyń, mostów, i jakby oazą w pustyni, ogrodem stworzonym wszechwolą Napoleona I., i gubiąc się na południe w nieprzejrzanym przestworze wody. Co innego na północ a szczególniéj na zachód; tu wzrok ulatując po nad koleją żelazną na lagunach, gdyby przerznąć mógł matowe szkło powietrza lub zrównać fale wzgórzy, dobiegłby może aż do pierwszych ogniw Alp, aż do rozkosznych ogrodów Lombardyi.

Mając tuż obok siebie bazylikę ś. Marka, dziwny ów zabytek stylu arabsko-gotyckiego z 10go wieku, chciałem z pozostających jeszcze kilku godzin dnia korzystać i przynajmniéj co zgrubsza ją obejrzeć. Wprost jéj wielkiego wchodu wznoszą się w równych od siebie odstępach trzy śmigłe żelazne maszty, na których za rzeczypospolitéj powiewały sztandary, jako godło władzy jéj nad Kandyą, Moreą i Cyprem. Olbrzymia ta świątynia, któréj powierzchowność sama zasługuje na jak najobszerniejszy rozbiór, w miejsce dachu nakryta pięcią ogromnemi baniami kopuł, i najeżona na około iglami gotyckich wieżyczek, unosi na pysznym swoim frontonie, podpartym siedmią arkadami, z których każdą zdobi podwójny szereg kolumn, owe sławne cztery spiżowe konie Lizyppa, które jako zdobycz grecka, przenosiły się kolejno to na łuk tryumfalny Nerona, a późniéj Trajana w Rzymie, to na hipodrom w Konstantynopolu, to wreszcie pod Dożą Dandolo na kościół ś. Marka, zkąd zabrane do Paryża przez Napoleona, powróciły za Cesarza Franciszka I. w świeżéj pozłocie. W nyżach środkowych arkad błyszczą na złotém tle przecudowne mozaiki układane podług kartonów Maffea Verona, co zewnętrznéj części świątyni wspaniałą nadaje postać.

Wnętrze kościoła mnóstwem arcydzieł swoich tak mnie odurzyło kompletnie, że trzeba będzie po kropelce tylko czerpać z tego zdroju wielkiéj przeszłości, ażeby jak stare wino niesprowadziło zawrotu głowy.

Już chciałem wrócić do mego mieszkania, z którego okna wychodzą na *canal grande*, na kościół *della Salute* na *Doganę*, ażeby umysł nowym nasycić widokiem, kiedy mnie pysznym swoim ogromem uderzył wznoszący się obok S. Marka, frontem na *piazzetę* zwrócony pałac Dożów. Gmach ten niepodobny formą do żadnego z dzieł architektonicznych świata, istny symbol przedkilkowiekowéj swéj potęgi, pomnik zbytku i nędzy, mieści w sobie nieocenione pamiątki sztuki i szczątki świadectw dawnych męczarni.

Ale chcąc się mojemi wrażeniami podzielić zapomniałem na prawdę że wszystko cokolwiekbym o Wenecyi powiedział, każdy jeżeli naocznie jéj niepo-

bił oświadczenie to ustnie, to trudno komu o tem wiedzieć; że nie masz o tem wzmianki we własnoręcznym liście Cesarza rosyjskiego, zaręczają o tém osoby, które mogą być dobrze informowane.

N. Pan powraca jutro z Putlbus do Berlina i nie uda się do Doberan, jak dawniéj donoszono. Jenerał Bonin, były minister wojny, któremu dano komendę jednéj dywizyi stojącéj w Szląsku, ma otrzymać inne przeznaczenie, które mu pozwoli zostać w Berlinie. Manewra gwardyi rozpoczną się 16go b. m. w okolicach Berlina i trwać będą 8 dni. Książę Pruski będzie na nich obecnym.

Dziś poświęcony został nowy wielki szpital katolicki dla chorych. Ceremonią odbył tutejszy proboszcz Pelldram. Przy szpitalu tym znajduje się także piękna kaplica. Cała budowla bardzo piękna i ogromna. Że przyszła do skutku, zawdzięczają to tutejsi katolicy głównie księciu Bogusławowi Radziwiłłowi, który osobiście zbierał na nią składki, i w dni świąteczne stawał często ze skarboną przed drzwiami kościoła, prosząc o mały datek. To poświęcenie się dla miłości bliźniego znajduje najlepszą nagrodę w tém, że dzieło dobroczynności otwartém jest teraz dla cierpiących.

Czytałem w *Gazecie Warszawskiéj* listy pisane z Krakowa wymierzone przeciwko *Czasowi*. Niedziwiła mię wcale ta napaść, bo cóż zwyczajniejszego jak polemika pomiędzy dziennikami, przybierająca niestety, zbyt często, najczęściéj tam, gdzie wątku mało, formą paszkwilu. W osobie anonima ukryty jest jakiś literacki tchórz, który lęka się poświadczyć własném obliczem tego co mówi.

Paryż 6 września.

Zachód a nawet cała Europa mają dziś oczy zwrócone na obóz północny. Zaproszenie króla Leopolda na manewra obozu zachwiało ministeryum belgijskiem. Ministeryum dla utrzymania Belgii na stanowisku neutralném, nie chciało temu tydzień uprawnić kupna przez jednego Belga okrętu rosyjskiego, wziętego na morzu Baltyckiem; nie chciało także aby król Leopold znajdował się na manewrach obozu. Król Leopold musiał wziąść *mezzo termine*, przybyć do Boulogne i nazajutrz do Bruksélli odjechać. Kraje neutralne mają zawsze pretensye aby je gwałcono. Co zrobi ministeryum belgijskie w razie gdyby obóz północny wsiadł na drogę żelazną i przez Belgią nad Ren pojechał? Ten przypadek jest jednak możebny. Wspomniałem o nim w mojéj ostatniéj korespondencyi. Tąż samą możebność widzi *Morning Chronicle* i radzi królowi pruskiemu aby więcéj patrzał na Ren niż na Wisłę. Po odjeździe króla Leopolda, przybył do obozu północnego król portugalski a potém książę Albert, w towarzystwie księcia Newcastle, ministra wojny i wielu innych znakomitych osób. *Sun* żałuje że z powodu nieobecności Cesarzowéj, królowa Wiktorya nie mogła udać się do Boulogne. Ma jednak nadzieję że wkrótce tak Cesarz jak Cesarzowa udadzą się czy do Londynu czy na wyspę Wight i utwierdzą alians dwóch zachodnich narodów. Zal *Suna* jest grzecznością trochę podejrzaną. Nieobecność Cesarzowéj w Boulogne była umyślną i konieczną. Monarchia dziedziczna, mimo wspólności interesów, nie chciała zrobić pierwszéj wizyty monarchii świeżo obranéj. Do Boulogne przybył także książę Alby. Teraz się rozpoczną manewra obozu. Rozpoczynając je, Cesarz ogłosił do wojska odezwę czysto wojskową, pokazującą że chce sam obozem dowodzić i że ufa w swój talent. Z powodu obozu północnego, *Times* ogłosił artykuł bardzo przychylny dla Cesarza w którym wystawił go jako wiernego alianta, nie tylko na drodze polityki i wojny, lecz i na drodze handlowéj. Tego samego zdania są Anglicy, sławni z *esprit moutonnier*, a włościanie z ducha publicznego. Mało oni słuchają zwykle swego widzimisię w zewnętrznéj polityce a trzymają się niewolniczo opinii jaka przychodzi z góry, od rządu, jeżeli nie od arystokracyi. Zrazu byli oni za cesarstwem, potém przeciw, a teraz daliby się zabić za niego. Różnica ich usposobień pochodziła z niepewności czy Cesarz przeważy się na stronę Rosyi czy na stronę Anglii. Cesarz przeważył się na stronę Anglii i ztąd miłość Anglików do niego, miłość polityczna nic więcéj, ale o innéj miłości nie może być mowy. Anglicy zjeżdżają się tłumami do Boulogne i pokazują się najskłonniejszymi do wszystkich okrzyków. Przyjeżdżające okręta ozdobione są w sztandary dwóch narodów. Coś podobnego widzimy nawet w Paryżu. Nowa restauracya angielska, otworzona na *rue Royale*, ma na oknach wymalowane chorągwie francuskie i angielskie, ponad któremi wznosi się napis: *Unity*. W postępowaniu Anglików jest coś zawsze zręcznego i gaskońskiego, a raczéj normandzkiego, ale jest także wiele subordynacyjnego i patryotycznego. Anglik jest wolnomyślny, ale ma tyle rozsądku że w wyższéj polityce nie radzi się siebie samego, lecz słucha prawie niewolniczo opinii która mu przychodzi z góry. Tak postępując, Anglik pokazuje się wielkim. Prawda że łatwo mu jest takim się pokazać, bo ma dobrą arystokracyą, pamiętającą na interes ojczyzny a nie na prywatę, która zabiła inne narody.

Monitor ogłosił dwie korespondencye z Wiednia, wyświecające stanowisko Austryi. Ogłosił także artykuł z *Journal de Francfort* napisany w tym samym przedmiocie. Rząd francuski ma niezachwiane przekonanie o dobrém usposobieniu Austryi. Tak Austrya jak zachód chcą ukrócenia potęgi rosyjskiéj. Obie strony mają cel jeden, ale środki przedstawiają się różne. Czy dla ukrócenia potęgi rosyjskiéj, potrzeba jest naruszyć granice rosyjskie? Rzecz ta musi być konieczną, skoro alianci starają się odebrać Rosyi Kaukaz, Krym i Finlandyą. Fakta jednak pokazują że taka redukcya Rosyi jest niepodobną i że aby była podobną, potrzeba daleko obszerniejszéj redukcyi. Bez Kaukazu, bez Krymu i bez Finlandyi, Rosya byłaby jeszcze groźną; a Finlandyi Szwecya nie weźmie dopóki Rosya nie będzie sprowadzoną do granic r. 1772. Rok 1772 jest więc jedynym środkiem wyjścia z jednowiekowego labiryntu. Niemcy nie widzą jeszcze téj konieczności. Swieże broszury p. Fiquelmont i księcia Oettingen Wallerstein chciałyby aby nie naruszono wiele Rosyi, w obawie niezgody aliantów, i aby zasilano tylko Niemcy. System wyłożony w tych broszurach jest zręczny ale niedostateczny, i trzeba mieć nadzieję że w toku czasu i wojny, Niemcy przyjdą do lepszego widzenia rzeczy. System zasilania strony słabszéj, system angielski, jest dobry w podatkowaniu a nie w polityce.

Paryż 6 września.

Nowa odezwa marszałka de St. Arnaud pokazuje, że wyprawa na Krym jest w toku wykonania, i że jeżeli dotąd nie nastąpiła, to dlatego, że działa ogniste nie nadeszły do Warny. Kozacy paryscy głoszą historye o klęskach, jakich miała doznać przez cholerę armia wschodnia; dodają oni, że na flocie ukazał się szkorbut; że ekwipaż okrętu *Montebello* stracił 120 ludzi itd. Nie potrzebuję powtarzać, że wiadomości te są przesadzone. Listy prywatne tak uderzają na nierozsądne postępowanie jenerała Espinasse w Dobruczy, że wczoraj rozeszła się pogłoska, iż jenerał ten życie sobie odebrał. Rząd francuzki wysyła na wschód 1200 majtków, 101 lekarzy i 100 szwaczek barakowych. Ogłosił także liczne awanse na pułkowników i jenerałów. We Francyi nie brak ludzi i wszelkie luki z łatwością będą mogły być zapełnione. Korpus marszałka Baraguay d'Hilliers zabiera się do atakowania twierdzy Abo. Jenerał Guyon został mianowany komendantem armii azyatyckiéj, w miejsce nieudolnego Mustafy paszy. — Ostatnia *Revue des Deux Mondes* ogłosiła ciekawy list z Bomarsundu, który stwierdza moje dawne podanie, że Szwecya nie myśli się ruszyć dopóki Zachód nie postanowi sprowadzić Rosyi do stanu w jakim się znajdowała przed r. 1772. *Revue de Paris* ogłosiła artykuł pana Grimblot pod tytułem: *La Cour de Russie au XVIII. siècle*, napisany według dokumentów znajdujących się w *Statepaper office*. Jest to okropny komentarz i niemal ciąg pamiętników p. de Villebois o polityce Rosyi i obyczajach dworu petersburgskiego. P. Leon Faucher wystąpił w *Revue des Deux Mondes* z artykułem pod tytułem *Budget de la Guerre*. Artykuł ten stara się wystawiać w złym stanie finanse francuzkie, wykazać wielki deficyt i potrzebę nałożenia nowych podatków, nawet podatków na pensye urzędnicze!!! W redakcyach dzienników rządowych, artykuł Leona Faucher jest uważany za akt wdzięczności zrobiony na korzyść Rosyi za łaskę otrzymaną r. 1850. Ja tak surowo autora artykułu nie sądzę, chociaż dążenia jego usprawiedliwić nie mogę. P. Leon Faucher mówi, że despotyzm źle zwykle prowadzi finanse; jabym się zgodził na jego zdanie, gdyby chodziło o Anglią, Holandyą i Belgią, ale kiedy idzie o Francyą zgodzić się z nim nie mogę. Widzieliśmy jak były prowadzone finanse francuzkie za L. Filipa i za Rzeczypospolitéj. Despotyzm Napoleoński umiał zawsze prowadzić dobrze finanse, i że tak jest pokazują to budżeta z r. 1852 i 1853, budżeta najpomyślniejsze w historyi francuzkiéj. Obecny stan skarbu francuzkiego nie jest zaiste takim, jakim był temu lat dwa, bo Francya prowadzi wojnę; ale czy Anglia wolna, finansowa i spekulacyjna znajduje się w lepszym stanie pieniężnym? Z artykułu p. Leona Faucher radzi są tylko rojaliści i rewolucyoniści.

Ciągle mówią, że cholera w Paryżu ustaje, a ciągle ona ludzi porywa. Udając się wczoraj do Batignolles, pierwszy widok jaki mi się ukazał na tym brudném i biedném przedmieściu, były dwa karawany i dwie kobiety niosące trzecią, dotkniętą cholerą. Brudne przedmieścia Paryża tracą więcéj na cholerę niż Paryż. Czas mamy piękny choć chłodny. Cichość jest zupełna. P. Fould kazał oświadczyć dziennikom, że da im jak dawniéj wolne wejście do Opery, ale nie z tytułu prawa, lecz z tytułu daru (don). Mówią, że dziennikarze nie chcą daru i że zamierzają nic nie mówić o operze. Wątpię, aby tak było.

Espartero wydaliwszy po raz drugi królowę Krystynę, obrócił się zaraz przeciw juntom i partyi republikańskiéj i wszystko bez wystrzału rozpędził. Były to madryckie dni czerwcowe. Zwycięztwo było łatwe, bo lud madrycki jest monarchicznym. Królowa Krystyna dostała zapalenia mózgu i miała z czego.... P. Soulé skompromitował się, znosząc się jawnie z partyą republikańską. Musi on Hiszpanią opuścić i schronić się do Francyi, gdzie znajduje się jego familia. Zobaczymy, jak kongres washingtoński oceni postępowanie p. Soulé.

Wiedeń 10 września. N. Pan wyjeżdża temi dniami z Schönbrunn do Ischl po Cesarzową, i wraz z nią wróci w drugiéj połowie września do stolicy.

— Nowomianowany sekretarz poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, p. Nekładów, przybył wraz z familią swoją.

— N. Pan postanowieniem swojem z dnia 26 sierpnia, potwierdził umowę zawartą z dyrekcyą kolei żelaznéj Wien-Neustadt-Oedenburgskiéj, na mocy któréj pomieniona kolej przechodzi na własność skarbu publicznego. Zarząd téj kolei oddany został dyrekcyi ruchu południowéj kolei rządowéj sekcyi 1éj.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze: Z wykazu czynności dokonanych przez całą żandarmeryę w ciągu 3go kwartału wojskowego, tj. od 1go maja do ostatniego lipca r. b., wyjmujemy następne szczegóły przekonywające na nowo jak najświetniéj o wszechstronnéj, skutecznej i dobroczynnéj działalności téj instytucyi. W ciągu tego czasu ces. król. żandarmerya krajowa odbyła **451,237** patroli, **25,181** eskortowań aresztowanych, **1494** towarzyszeń podróżnym i kuryerom, **4527** asystencyj przy sądach, **615** towarzyszeń statkom parowym. Żandarmerya schwytała, aresztowała lub doniosła o następnych zbrodniach lub przestępstwach: zdrada główna **7**; obraza Majestatu i członków rodziny cesarskiéj **83**; powstanie i bunt **33**; gwałt publiczny **620**; nadużycie władzy urzędowéj **92**; fałszowanie publicznych papierów kredytowych i monety **100**; przeszkoda w obrządkach religijnych **96**; zbrodnie sprosne **161**; morderstwo i zabójstwo **211**; zniweczenie płodu i podrzucenie dziecka **104**; ciężkie poranienie **904**; pojedynek **1**; podpalenie **299**; kradzież, przeniewierzenie się i oszustwo **22,929**; rabunek **402**; dwużeństwo **18**; oszczerstwo **34**; zbiegostwo **531**; pomoc dana zbrodniarzom **397**; słowne lub czynne obrażenie urzędnika lub sługi publicznego albo warty **659**; opór przeciw żandarmeryi i obraza tejże **676**; hałasy, pijaństwo, wałęsanie się w nocy **7397**; samokalectwo **82**; za żebractwo, włóczęgostwo, brak paszportu **66,975**; zbiegostwo przed poborem **4054**; gra hazardowna **1160**; aresztanci, więźnie, ścigani listami gończemi **1433**; za noszenie oznak politycznych lub osoby politycznie podejrzane **52**; przekroczenie prawa o broni **884**; przekroczenie praw łowieckich, leśnych i połowu ryb **1955**; przekroczenie patentu handlu obnośnego **1064**; przekroczenie praw pocztowych i innych skarbowych **9292**; inne niewymienione powyżéj karygodne czyny przeciw publicznemu bezpieczeństwu lub prywatnemu, przeciw moralności publicznéj **157,806**; odszukań trupów **738**; znalezienie rannych lub chorych **309**; rewizye po domach wszelkiego rodzaju **10,691**; stawiennictwo przed sądem za świadków **3915**; zebrania gminne **65**; wykonanie wyroków **49**; przy pożarach **1488**; przy wylewach **82**; przy spisach i poborach **1321**; wypadki zabicia przez użycie broni, w razie gwałtownego oporu lub ucieczki **11**.

Francya.

Według *Constitutionnela* z daty 7go września z Boulogne Cesarz i książę Albert udali się w wilią dnia tego do obozu pod Saint-Omer, gdzie się odbyła rewia 3go korpusu armii i kilku pułków kawaleryi. Książę Albert wyraził Cesarzowi podziw swój nad szybkością i doskonałością ewolucyj wojskowych.

Nazajutrz Cesarz wraz z swoim gościem zwiedził Yacht królewski „Victoria and Albert“ w licznym orszaku głównego sztabu. W chwili wstąpienia na pokład książę Albert robiąc honory na swoim okręcie, podał rękę Cesarzowi, i flaga angielska i francuska równocześnie powiały na wielkim maszcie, i salwy z fregaty i dwóch korwet angielskich ogłosiły przybycie Cesarza.

Czytamy w *Courier du Havre* z 6go, że jenerał rosyjski Bodisko niezadługo zapewne opuści Havre, ażeby równie jak inni jeńcy na słowo wybrać sobie którekolwiek z miast francuskich, z wyjątkiem Paryża za miejsce swego pobytu. Jenerał oddaje słuszność szlachetnemu obchodzeniu się z nim na pokładzie „Souffleur,“ które tak trafnie godzić umiało wymagania obowiązku z szacunkiem winnym nieszczęściu. Równie jenerał jak jego młoda małżonka mówią dobrze po francusku, mają jedno dziecię i dwóch obok siebie oficerów, z których jeden kapitan inżynieryi odniósł ranę bagnetem od francuskiego strzelca.

Młody 16-letni chłopiec, którego mniemano być synem jenerała, jest synem kapitana inżynieryi. Pokojowa i żołnierz rosyjski oboje Finlandczycy, tworzą orszak jenerała.

Wczoraj wieczorem jenerał udawszy się w sukni cywilnéj do Frascati, był przedmiotem pełnéj uszanowania ciekawości osób tamże podtenczas obecnych.

Hiszpania.

Donoszą z Madrytu 3go września:

Junta doradcza prowincyi madryckiéj przesłała pożegnanie mieszkańcom stolicy. „Teraz,

---

znał, wie przynajmniej dokładnie z opisów; kiedym jednak już zaczął, trudno się cofnąć aż resztę dopowiem.

Zmrok już zaczął zapadać kiedym z pierwszej mojéj wędrówki wzdłuż *riva dei Schiavoni* wrócił znów na plac S. Marka, który przy oświetleniu czarujący przedstawia widok. Jest to wielki czworobok trzymający pośrodek między ogrodem w Palais royal, i ogromnym salonem lśniącym całém bogactwem zbytku, całą pełnią światła rozlewającego się na marmurową posadzkę i grającego w brylantowych ozdobach jubilerskich wystaw. Stając po przed bazyliką S. Marka przeciwległą linią podłużnego czworoboku, tworzy pałac *palazzo sovrano*, którego skrzydła stanowią nowe i stare prokuracye przedstawiające w całem skupieniu jakżeby jeden olbrzymi gmach marmurowy. Na prawo wybiega wieża zegarowa *torre del Orologio* wznosząca się nad bramą podobną do tryumfalnego łuku i ozdobiona dwoma olbrzymami ze spiżu, którzy wybijają godziny; od strony morza stoją dwie granitowe kolumny, jedna z lwem skrzydlatym na czele, druga z dawnym patronem Wenecyi ś. Teodorem.

Urok jaki plac ten zwykle w wieczornéj porze płonący łuną gazowego światła i tłumami spacerujących przez noc prawie całą zapełniony na przybylca wywiera, podwyższała jeszcze w téj chwili muzyka podwójnej orkiestry wojskowéj, z powodu uroczystości Cesarskich urodzin, bez przerwy prawie z kolei przy połysku sztucznych ogni przegrywającej, i od czasu do czasu salwami flotylli na *canal grande* głuszonéj. Ludność tutejsza przywykła plac ten uważać za ognisko swego *far niente*, pomnożona transportem uchodzących przed cholerą z Neapolu i Genuy podróżnych, zalewała obszerną przestrzeń téj prześlicznéj areny, promieniącéj blaskiem i ogólną wesołością.

Zwiedziwszy nazajutrz galerye pałaców *Manfrini*, *Grimani* i *Barbarigo* chciałem raz jeszcze doznać wrażenia jakie robi oblicze Wenecyi i puściłem się wzdłuż kanałów: *grande* i *della Giudecca*. Długą tą wycieczką trochę zmęczony i zgłodniały wróciłem do siebie i przebrawszy się na prędce udałem się do sali jadalnéj, gdzie na nieszczęście zaczęto dopiero nakrywać do stołu. Wsparłem się na poręczy balkonu zawieszonego nad wstęgą wody, i zapełniałem lukę czasu między-obiadową już niewiem jakiem, ale bardzo przyjemnem dumaniem. W tem parę razy poszedł ku mnie i znowu milcząc oddalił się z stósem talerzy pod pachą widocznie chciwy gawędy *stafiere*, gdy wreszcie na odgłos jego kroków obejrzałem się jakżeby zapytując go wzrokiem: „Niech się pan niewychyla po za poręcz, rzekł w tedy. Nigdy mi niewyjdzie z pamięci wypadek jaki się w tem miejscu o téj saméj porze przed dwoma laty wydarzył. Tak właśnie jak pan w téj chwili stał na balkonie przez pół wsparty o poręcz młody jakiś podróżny Francuz, który u nas parę tygodni przemieszkał. Tak jak pan w téj chwili zatopiony był w dumaniu, kiedy nagle ukazał się we drzwiach jakiś chudy wysoki Anglik. Szelestem rozbudzony marzyciel obejrzał się, szeroko otworzył oczy, i jakby gromem rażony w tył się zatoczywszy wpadł, a raczéj rzucił się tu oto do kanału. Pierwsza myśl moja była, że mniemany Anglik jest marą, (a coś nie na żarty na to zakrawał), która pojawem swym o śmierć przyprawiła Francuza. Pospieszono z pomocą, czemprędzej z wody wydobyto ciało, ale niebyło już znaku życia. Sądź pan o sercu Anglika. Kiedy ujrzał zwłoki i dokładnie się im przypatrzył, pokiwał głową i z szydzącym wyrazem twarzy przez zęby przecedził „coquin.“ Smierć Francuza przypisywano wypadkowi nagłego sparaliżowania, w dni jednak kilka anegdota, jaką tenże sam anglik przy stole dość głośno opowiadał, rzuciła niejakie świstło na to tragiczne zdarzenie. Mówił on, że pewien lord będąc przed dwoma laty u wód w Baden-Baden padł na myśl, dania dla swoich będących tamże ziomków obiadu w ruinach starego zamku, o ćwierć mili wznoszących się ponad miastem. W celu zrobienia przygotowań puścił się w górę konno z cygarem w ustach, które mu podczas wytężonego kłusa zagasło. Mijając młodego, pieszo w tęż samą drogę idącego mężczyznę powstrzymał konia i prosił go o ogień. Z tąd zawiązała się rozmowa. Cygarowy towarzysz był dystyngowanéj postaci i ujmującego użycia, niewahał się więc lord zaprosić go, jako człowieka wyższéj koteryi, na swoją ucztę do ruin. Po Lukullowskiej biesiadzie, po mnogich toastach zaczęto grę, i Francuz zaledwo mający parę luidorów przy sobie wygrał 200,000 franków. Goście rozeszli się w najlepszej harmonii, ale nazajutrz Benazet antreprener gry Badeńskiej, któremu traf ten był nie na rękę, wykazał Francuza policyi, jako fałszywego gracza. Na wieść tę, lord dał obiad powtórny i wiedząc ilość przegranéj każdego, kazał roznieść na wety odrachowane na talerzach złoto, pod zagrożeniem wyzwania, ktokolwiekby odmówił, i zoczywszy gdzieś Francuza przypadkiem, natarł na niego koniem i „coquin“ krzyknąwszy, ściągnął go po plecach szpicrutą. Francuz mający tytuł barona przesłał mu wyzwanie, które lord przyjął pod warunkiem ciągnienia na losy, który z nich ma co do minuty za rok sam sobie w łeb wypalić. Francuz czarną wyciągnął gałkę i od téj chwili przez lat dwa znikł jak kamfora z powodu czego nikt niewątpił, że dopełnił zobowiązań honoru. „Honor panowie! sam się nieraz mści za siebie, rzekł Anglik w końcu i wstał od stołu zostawiwszy domysł nierozwiązanéj zagadki.“

W tych dniach otworzono w akademii *di belle arti*, w chwili na coroczną wystawę przeznaczonéj dwie pysznie urządzone sale, w celu pomieszczenia staroweneckiej szkoły, długo z powodu odświeżania obrazów oczom publiczności ukrytéj, przeprowadzonéj obecnie skalą utworów od Giovaniego Bellini do Tintoretta. W znakomitym tym zbiorze jednomyślnie artyści przyznają palmę obrazowi Tycyana, przedstawiającemu Marię w pierwszej dziewiczej wiośnie w kościele, i utrzymują, że w pracy téj indywidualność jeniuszu tego wielkiego mistrza najwyraźniej się odbiła.

W sali tegoczesnéj wystawy obrazów, z których komitet pod prezydencyą margrabiego Selvatico ma robić wybór dla przysądzenia nagrody, zwraca uwagę szczytnością idei cechujący się utwór; jest to trubadur opiewający synowi Sobieskiego czyny wielkiego ojca, malowany przez Polaka....

mówi ona, kiedy gwardya narodowa, ta milicya obywatelska, obronicielka naszych swobód tradycyonalnych uorganizowała się pod osłoną junty, kiedy dawne deputacye i wolne municypalności są przywrócone, kiedy się rząd narodowy ustalił i kiedy ustawodawcze Kortezy którzy utrwalą zwycięztwa naszéj politycznéj rewolucyi, zgromadzić się mają, Junta uważa missyę swoją za skończoną.

„Równie zgodna w tryumfie, jak była w niebezpieczeństwie postanowiła się rozwiązać, a członkowie jéj przejdą na łono ludu zkąd pochodzili. Niechciała jednak rozejść się nie poleciwszy rządowi zrodzonemu z rewolucyi zasługi tych, którzy w stolicy wspierali monarchię krwią swoją i walecznością.“

Przemowa ta datowana jest z 2go i zaopatrzona podpisami Ewarysta San Miguela prezesa junty, margrabiego de Fuentes de Ducrot.

Gazeta Madrycka ogłasza okólnik p. Santa-Cruz ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów prowincyj. Jest tam mowa że rząd, zna dokładnie zamiary natchnione nienawiścią wolności i głodem zemsty.

„Chciałoby obalić unią liberalną, ponieważ rewolucya lipcowa jest jéj dziełem. Obowiązkiem jest rządu bronić jéj przez wdzięczność że z niéj powstał, odbudować świętość praw, pojść w pomoc krajowi przeciążonemu obowiązkami względem skarbu, i ożywić uczucie moralne boleśnie dotknięte.

„Rząd jako opiekun praw społecznych powinien szanować i nakazywać szacunek dla wyroków sprawiedliwości. Kortezów jest rzeczą ustalić dzieło lipcowe. Nadewszystko zestawić należy wszystkich Hiszpanów pod sztandarem unij. Kongres, który będzie prawdziwym wyrazem opinij publicznéj, nada nieszczęśliwemu temu narodowi konstytucyą na łonie któréj upłodnia się zarody spokojnéj, trwałéj i swobodnéj wolności. Oto jest wielkie dzieło, do którego każdy podług sił przyczyniać się powinien.

Rossya.

Czytamy w *Lloydzie* następujący list z Odessy z dnia 30 sierpnia: Abyście mogli wyobrazić sobie dzisiejsze usposobienie tutejszych mieszkańców, dość przytoczyć następującą odezwę, którą wczoraj i dziś po wszystkich rogach ulic czytać można. „Do mieszkańców Odessy! Nieprzyjaciel pokazuje się znów w tych czasach silniejszy niż przedtém w pobliżu miasta naszego. Jesteśmy uzbrojeni i dobrze przygotowani. Wszelki zamach wylądowania nieprzyjaciela będziemy umieli najenergiczniéj odeprzeć. Ale działa okrętowe, z których nieprzyjaciel mógłby miasto nasze ostrzeliwać, daleko niosą. Nie przestraszajcie się tém jednak i na to znajdzie się sposób. Przysposobcie mokre płachty i skóry bydląt i rzucajcie je na bomby, gdyby je nieprzyjaciel na miasto nasze miotał. Na dachach domów muszą stać przygotowane beczki z wodą, aby każdy pożar rychło przytłumić. Gdyby wszelako nieprzyjaciel pod opieką swoich dalekonośnych dział miał prowadzić walkę zacięcie, wtenczas *wydalimy się do Terespolu, zamieniwszy wprzód miasto w kupę gruzów i popiołów, iżby nieprzyjaciel nie znalazł w niém schronienia. Biada każdemu z was, którýby został i starał się pożar ugasić!* Krusenstern gubernator, dnia 18go (30) sierpnia 1854.“

Łatwo sobie wystawicie wrażenie, jakie odezwa ta sprawić musiała. Zboże z wsypek wywieziono już po większéj części do Terespolu. Okręty nieprzyjacielskie przeciągają jak widma przed naszemi oczami. Od trzech dni cała załoga na nogach. Wzburzenie panuje nie do opisania, bruk wydobyty, a miasto zapewne na zniszczenie przeznaczone, w okropnym znajduje się stanie. Z Nowogrodu (zapewne wołyńskiego), posiłki prawie codziennie nadciągają, ale się tu nie zatrzymują i idą do Akermanu i Kilii. Wszakże w tutejszych warstwach wojskowych mniemają, że flota oszczędzi na teraz miasto nadbrzeżne, aby wszystkie siły swoje zwrócić na Sebastopol. Dopiero po wzięciu téj twierdzy przyszłaby kolej na Anapę, którą już trzy razy ostrzeliwano a nie wzięto. Wnosząc z przejażdżki floty nieprzyjacielskiéj, postąpi sobie ona całkiem przeciwnie niżeli Napier, który naprzód na słabe punkta uderzał. Hamelin zaś będzie chciał zdobyć naprzód Sebastopol, a potem poburzyć drobniejsze warownie. Tymczasem wszyscy mieszkańcy zdolni do broni ćwiczą się w jéj robieniu codziennie po kilka godzin. Wnosząc z przygotowań komendanta naszego jen. Annenkowa, obrona brzegów będzie zaciętą, jeżeli wyższy rozkaz inaczéj nie zarządzi. Posłano stąd do wszystkich zakładów więziennych do Sławiańska, Aleksandrowska, Bachnuta i Czugujewa, aby więźniów użyć do robót fortyfikacyjnych pod strażą wojskową, a w przypadku odwrotu i ucieczki, aby ich puścić na wolność. Widzicie, że Rosyanie nie gardzą żadnym środkiem aby utrudzić nieprzyjacielowi napad lub zwycięstwo mu zatruć. Oczaków i Cherson fortyfikują bez przerwy, a książe Menszykow, który kieruje obroną Sebastopola, liczy wiele na te dwa punkta. Książe był 24go w Perekopie doglądać robót fortyfikacyjnych.

— Rozkazem cesarskim, jenerał-major Romanus, gubernator wojenny m. Wołogdy i gubernator cywilny gubernij Wołogdzkiéj, mianowany został gubernatorem wojennym m. Kowna i gubernatorem cywilnym gubernij Kowieńskiéj, w miejsce jenerała-majora Schwartz, który zalicza się do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Turcya.

Wiadomości z Trebizondy dochodzą do 22go sierpnia. Zarif Mustafa pasza przebywa zawsze jeszcze w Karsie, gdzie ma pod rozkazami 30,000 żołnierza i 61 dział. Sądzą, że armia rosyjska pod Czuruk Dere stojąca, otrzyma posiłki i przed zimą jeszcze zechce działać daléj zaczepnie. Rosyanie zburzyli szańce w Bajazecie i opuścili to miasto, cofnąwszy się do Erywanu, a miasto zajęli Kurdowie. Karawany z towarami do Persyi idą znów bez przeszkody jak dawniéj. Z Tyflisu donoszą, że na Kaukazie ogromne uzbrojenia. Gubernator Wanu zaledwie dowiedziawszy się o wzięciu Bajazetu przez Rosyan, wyruszył na czele 3,000 redifów i schwytawszy uciekającego Selima paszę, kazał go okuć w kajdany, a ludzi swoich rozesłał w małych oddziałach na wszystkie strony z rozkazem, aby łapano i zabijano wszystkich zbiegów, chcąc tym sposobem zapobiedz rozbojom do jakichby przyjść musiało w skutku zalania kraju kupami zbiegów. Selim pasza odesłany został do Konstantynopola, a mówią, że i wszyscy podkomendni jego powołani będą dla usprawiedliwienia się. Churszydowi paszy (Guyon) przypisują również winę, iż o dwie godziny spóźnił się ze swoją jazdą. Rosyanie mieli w dniu tym stracić 8,000 ludzi, co przypisują artylleryi tureckiéj dzielnie obsługiwanéj i dowodzonéj przez Europejczyków. Mimo tego armia turecka tak jest zdemoralizowaną, że jak utrzymują konsulowie miejscowi i oficerowie, armia rosyjska łatwoby ją znieść mogła mimo dwóch obozów pod Karsem ufortyfikowanych, w których się trzymają, czekając na posiłki. Bitwa ta jedna z najkrwawszych w nowszéj historyi wojen, a w ciągu obecnéj wojny najkrwawsza, nie jest jeszcze dokładnie znaną i nie prędko zapewne będzie można mieć szczegółowy jéj opis. Obustronne raporta urzędowe są tak niejasne i zapewne przesadzone, iż prawie nic się z nich nie dowie. Rezultat tylko okazuje, iż zwycięstwo Rosyan było tak drogo okupione, że z niego korzystać nie mogli, jak skoro mimo rozbicia armii tureckiéj, musieli powrócić do Erywanu i wstrzymać się od dalszych kroków zaczepnych, a przecież kraj aż do Erzerum stał im otworem.

Gazeta Tryestska pisze o wypadkach w Azyi pomiędzy innemi co następuje:

Strata ogólna Turków wynosi okrągło 9,000, z tych 3,000 poległych, 2,000 rannych, 4,000 jeńców i 15 dział. Stratę tę przypisać należy nietylko tchórzostwu jazdy tureckiéj, ale zupełnemu brakowi jedności w ustawieniu wojsk, a nawet jak utrzymują, brakowi wszelkiéj komendy. Zwycięstwo pod Czuruk Dere ciężko Rosyan kosztowało, nie tyle w jeńcach, ile w zabitych i rannych, gdyż artyllerya turecka ogromne w ich szeregach poczyniła spustoszenia. Straty te znakomite miały być głównym powodem, dla czego jenerałowie Bebutów i Barjatyński cofnęli się spiesznie za Arpaczaj nie zabrawszy nawet z sobą amunicyj i żywności, które Turcy zostawili w Hadżi-Weli-Kaj, tak iż Turcy otrzymali napowrót własność swoją. Mówią jeszcze, że między Zarifem Mustafą paszą a Guyonem zaszły głównie niesnaski z tego powodu, że ten ostatni radził Zarifowi uderzyć na Rosyan wprzód jeszcze, zanim posiłki im nadeszły, ale ten odwlókł bitwę na dzień oznaczony mu przez astrologa.

— Ze Stambułu donoszą o odkryciu spisku, na którego czele stali Grecy i Ormianie, a którego zamiarem było wymordować dowódzców wojsk sprzymierzonych. Zaburzenia w Syryi i Daryi uśmierzone, dozwoliły również wpaść na trop spisków i odkryć ajentów rosyjskich przebranych za Arabów. Odwrót nagły wojsk rosyjskich z Bajazetu miał nastąpić w skutku tego, że za plecami jenerała Wrangla, Persowie groźną przybrali postawę, a jenerał Bebutów zawezwany został przez jenerała Read na obronę Tyflisu, zagrożonego przez górali kaukazkich. Tak przynajmniéj utrzymuje korespondent *Lloyda*.

— Zwłokę wyprawy na Sebastopol, przypisuje *Soldatenfreund* burzom, które do 27go sierpnia panowały gwałtownie na morzu czarném i wyprawę na Krym czyniły niepodobną. Dopiéro 29go zmienił się nagle wiatr północno-wschodni, i mieszkańcy Konstantynopola ujrzeli widok od lat 650 nie znany. 300 okrętów przewozowych ciągnionych przez parowce przepłynęły przez Bosfor, wioząc żywność i potrzeby wojenne wojskom sprzymierzonym do Krymu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13go września. Piszą nam z Stanisławowa 5go wześnia 1854. „Pierwszego b. m. mieliśmy koncert małego Olesia Boguckiego na fortepianie. Gra tego jedynastoletniego pianisty, znana już we Lwowie z wystąpienia publicznego na dniu 13 stycznia 1854, zachwyciła wszystkich znawców i miłośników muzyki; podziwialiśmy bowiem oprócz łatwości w przezwyciężaniu wszelkich technicznych trudności, dźwięczne uderzenie, akcentuowanie trafne i wyrazistość gry, świadczące o wysokiem wykształceniu muzykalném i przejęciu się zupełném myślą każdéj z odegranych różnorodnych kompozycyi, z których szczególniéj się podobały: „pierwsze Allegro“ z wielkiego koncertu Humla (*A* mol, op. 85), „Impromptu“ Chopina i tegoż „Walce;“ „Nocturne“ Milana i „Scherzo“ z drugiéj symfonii Ant. Kątskiego.

Licznie a jak na nasz Stanisławów nawet bardzo licznie zebrana publiczność rzęsistemi oklaskami obsypywała małego artystę i wywoływała go po każdéj niemal odegranéj sztuce. Bardzo żałujemy, że obliczony ściśle czas pobytu p. Boguckiego ojca w Stanisławowie, nie dozwolił Olesiowi dać u nas drugiego koncertu, zamierza ten bowiem w pierwszéj połowie t. m. dać koncert w Krakowie, poczém wróci do Lwowa, gdzie p. Bogucki ojciec jako nauczyciel muzyki zaszczytnie jest znanym. I. S.

— Dwóch handlarzy wieprzów przeprawiało się przez Wartę pod Szremem, która w tém miejscu na milę szeroko rozlała i już po przebyciu właściwéj rzeki utknięto gdzieś z łodzią na łąkach, jeden z handlarzy wpadł do wody i zgubił trzos, którym był przepasany, a w nim 650 talarów. W miejscu więc tego wypadku wystawił sobie na palach namiot i czeka aż woda opadnie, w nadziei, że zgubiony trzos znajdzie, którego nie mógł dotąd na dnie wody odszukać.

— Petersburgska *Gazeta policyjna* zamieszcza obszerny opis pożaru, który wybuchnął w dzielnicy Narwy w Petersburgu w dniu 25 sierpnia i znaczną jéj część w perzynę zamienił. Ogień powstał o godzinie 1 w południe blisko koszar izmaiłowskiego pułku gwardyi i mimo dzielnéj obrony, gnany wiatrem ogarnął szybko znaczną liczbę domów, zwłaszcza że większa ich część jest drewniana. Kiedy ogień szerzył się najgwałtowniejszy o godzinie 3, wybuchnął również na pobliskiéj wyspie Gutojarskiéj pożar we fabrykach, gdzie między innemi spaliło się na węgiel pół miliona pudów kości (200,000 centnarów). W ogóle około sto domów zgorzało, między temi 21 murowanych. Wszystkie domy publiczne murowane ocalały, a straż ogniowa głównie ich ratunek miała na oku. Do 29go sierpnia nie znaleziono w rumowiskach śladu trupów, być więc może, że nikt nie zginął. Raport policyjny podaje jednę okoliczność, na którą zwraca uwagę, co dowodzi, iż nie pomijają tam teraz żadnéj sposobności, aby utrzymać wiarę w cudowność: Raport ten bowiem mówi, iż jeden z domów którego budowę rozpoczęto, stał w samym środku pogorzeli i ani sposobu do niego zbliżyć się było. Całe rusztowanie w około spaliło się z wyjątkiem jednego drąga sterczącego w narożniku domu, który lubo u dołu opalony, u góry nietknięty pozostał, a nawet się nie okopcił. U wierzchu tego kija jest krzyż, jaki zwykle stawiają przy rozpoczęciu budowy. „Wszelkie rozumowanie, wszelkie objaśnianie — mówi gazeta policyjna — byłoby tu zbyteczne; wszystko zgorzało, krzyż tylko pozostał nietknięty.“

Przyjechali od d. 11go do 12go września.

HOTEL POLLERA. Ghega Karol rad. minist. i dyr. centr. dyrekcyi kolei żel., Schneider Jan Paweł, Stumpf Elżbieta artystka z Wiednia. Hermann Anna z Wiednia Sławiński Zygmunt właściciel dóbr z Wadowic. Romer Konstanty wł. dóbr z żoną z Jodłownika. Deszert Eugeniusz wł. dóbr z Ischl. Piwoński Józef pełnomocn. dóbr z Poremby. Lehfeld Otto artysta z Wrocławia. Kozłowski Walery ob. z Chrzanowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. A. T. Chełchowski dyrektor teatru z Trenczyna. Weiss Franc. rad. dworu z Odessy. Strousz Antoni c. k. por. z Galicyi. Neustein Filip. Schindel Karol technicy, Kornicki Ignacy ks. Dr. teol. i kazn. z Wiednia. Unzeitig Franciszek c. k. por. z Brześcia. Cassan Kazimierz profesor, de Narbone Karol student z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Szymańska Franciszka wł. dóbr z córką z Wrzępi. Nikorowicz Stanisław uczeń akademii inżynierów z Wiednia.

Wyjechali. Roułło Aleksander, Stourdza Ernest do Mołdawii. Dr. Weisse Maksymilian, Rulikowski Ludwik do Wiednia. Radziejowski Klemens do Prus.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 12go września:* — Metaliki 5-proc. $85\frac{3}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{7}{16}$. — Metaliki 4-pr. $66\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $117\frac{1}{2}$. — Londyn 11 kr. 23. — Paryż 137. — Akcye Bankowe 1256. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 12 września. Bankn. austr. ż. $93\frac{3}{4}$ płacą 93. — Pruski kurant żądają 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą $102\frac{1}{3}$. — Cwancygiery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygiery stare żąd. 111 pł. 110. — Imperyały ż. 35 4, pł. $34\frac{4}{5}$. — Dukaty austr. hol. ż. $20\frac{1}{4}$ pł. $19\frac{3}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $98\frac{1}{2}$ płacą 98. — Listy zast. gal. żąd. $88\frac{1}{2}$ pł. 88.

Kurs lwowski d. 8 września. Dukat holend. 5 złr. kr. 28. — Dukat ces. 5 złr. 34 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 36 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 11 września. Metaliki $85\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka 74. — Akcye Banku wiedeń. 1256. — Akcye kolei żelaznéj północn. 174. — Agio od złota 22 od srebra $18\frac{1}{2}$ — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. $96\frac{7}{8}$.

Kurs giełdy warszawskiéj 1go września. Berlin 100 talarów 2 m. żądają rs. 98 kop. 32, dają rs. 98 kop. 20. — Gdańsk 100 talarów 2 m. ż. rs. — kop. —. d. rs. —, kop. —. — Hamburg 300 b. m. k. 2 m. ż, rs. 47 kop. 60, dają rs. — kop. —. — Londyn 1 funt szterl. 3 m. żąd. rs. 6 kop. 51, d. rs. — kop. —. — Paryż 300 frank. 2 m. ż. rs. 78 kop. 60, d. rs. — kop. —. — Wiedeń 150 złr. 1 m. ż. rs. 85 kop. 50, d. rs. — kop. —. — Wrocław 100 tal. 2 m ż. rs. 98 kop. 25, d. rs. — kop. —.

Monety. Pół-imperyały rosyjskie żąd. rs. 5 kop. 28, d. rs. 5 kop. 27. — Holenderskie dukaty nowe ż. rs. — kop. —

Papiery. Obligi skarbowe za 100 rs. ż. rs. 77 kop. 26. d. rs. — kop. —. — oprócz kuponu 4% ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Listy zastawne białe II okresu oprócz kupon. ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. — Też same III okresu za 15 rs. ż. rs. 14 kop. 77, d. rs. — kop. —. — Obligacye udziałowe na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Obligacye cząstkowe na złp. 500 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Certyfikaty banku lit. A. na złp. 300 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Też same lit. B. na złp. 200 5‰ ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —. — Dowody Komisyi centr. likw. za złp. 100 ż. rs. — kop. —, d. rs. — kop. —.

Przegląd Polityczny.

J. C. K. Apostolska Mość wyjechał w niedzielę do Ischl, gdzie zabawić ma dni kilka i wraz z Najjaśniejszą Panią powróci do stolicy.

Z Paryża donosi *Monitor* że książe Albert wyjechał 8go z Boulogne.

W Wiedniu krążą pogłoski, iż gabinet berliński wygotował znów projekt pośredniczy między stronami wojującemi i nadesłał go do opinii do Wiednia, aby w razie zgodzenia się na takowy przedstawić go państwom zachodnim. To pewna, iż przez zimę nie jeden projekt pokoju zatrudni dyplomacyę, zwłaszcza, że na polu wojennem nastąpić musi cisza.

Z Księstw Naddunajskich donoszą, iż jen. Bosquet ma wtargnąć do Besarabii od strony Dobruczy, a wojska tureckie stojące obecnie w Wołoszczyznie wejdą tam przez Galacz, część floty sprzymierzonéj ma blokować brzegi nadmorskie tego kraju. Już też na dniu 4 b. m. Turcy przeprawić się mieli przez Dunaj pod Maczynem i 5go wejść do Braiły. Flotylla turecka na Dunaju posunęła się pod Maczyn.

Cour. de Marseille mówi w liście ze Stambułu z dnia 30go sierpnia, że wyprawa przeznaczona do Sebastopola naprzód skieruje się do Kaffy, którą jenerałowie Canrobert i Brown, tudzież admirałowie uznali za najwłaściwszą podstawę działań w Krymie. Prócz tego mówią, że na Sebastopol nie tak rychło uderzą i że przygotowania w Tulonie do wyprawy sebastopolskiéj jeszcze nie ukończone. Między innemi przysposabiają tam namioty z płótna woskowanego dla przezimowania wojsk, które liweranci mają dostawić do Kaffy, gdzie ma armia przebyć zimę.

Nie wiadomo dotąd czyli cała flota zachodnia wraca z Baltyku do domu lub tylko jéj część. Zdaje się, że kilka okrętów pozostanie dla blokowania portów, ale z drugiéj strony byłoby to narażać je na zgubę w obec przeważnych sił morskich rosyjskich, któreby z portów niechybnie po oddaleniu się floty wypłynęły. Wprawdzie *Hamburger Nachrichten* mniemają że okręty które wracają do Francyi wezmą tam liniowe wojsko na pokład podobno 25,000 i znów popłyną na Baltyk gdzie przezimują, ale pogłoska ta zdaje się być już dla tego samego płonną, iż okręty wracające teraz do Francyi wiozą na pokładzie swoim żołnierzy. Po cóżby więc odwoziły ich do domu.

Według dzienników francuskich cofnięcie się Rosyan z pod Bajazetu spowodowane było nagłém pojawieniem się Szamila pod Tyflisem, ktory napadł na Georgię. Rosyanie szukali schronienia w twierdzach. Szamil pobrał zakładników. Jest to może ta sama wiadomość którą dawniéj podaliśmy o porwaniu księżnéj Orbelian.

Z Petersburga donoszą, że do jenerała Read tudzież księcia Bebutowa posłano rozkazy, aby i tam wojska pozostały przy działaniu tylko odpornem.

Ostatnie wiadomości z Hiszpanii sięgają 5go września. Zgromadzenia przygotowawcze do wyborów odbyły się 4go b. m. Obierano członków komitetu centralnego. Wybory padły prawie wszystkie na progresistów. Prowincye już się uspokoiły z wyjazdu królowéj Krystyny. Przejechała ona 3go b. m. (a nie 30 sierpnia jak donoszono) granicę pod eskortą jenerała Garrigo i 300 konnicy. Oprócz jednéj depeszy, żaden list ani dziennik niewspomniał więcéj o chorobie, którą miała być dotknięta. Niezarzeczył wprawdzie żaden, ale już z milczenia wnosić można, że depesza była fałszywa. Wieść o dymisyi p. Soulé posła amerykańskiego, powtarza się ciągle w Madrycie. P. Soulé wziął urlop, wyjeżdża i zapewne więcéj nie wróci.

Indépendance pisze: „Powstało tego roku w Stanach Zjednoczonych stronnictwo, które jak się zanosi, wielki wpływ wywierać będzie na opinią publiczną, zwłaszcza w zapasach elektoralnych. Stronnictwo to nazywa się *Know nothing* (nie wiem o niczém). Potężnem już jest w prowincyach wschodnich, w Waszyngtonie i Filadelfii, i coraz większego nabiera znaczenia w Wirginii i w prowincyach południowych. Stronnictwo to powstało w początkach r. 1854. Nazwę przybrało od przysięgi, któréj rota *nic nie zna* po za powinności względem ojczyzny. Miejsce zawiązania nieznane. Bodźcem jest nienawiść przeciw Irlandczykom i katolikom. Tworzy ono towarzystwo tajne związane uroczystemi przysięgami, mające Radę w każdej prowincyi i Radę najwyższą; używa znaków i godeł tajnych, a wszyscy należący do niego członkowie są dobrze uzbrojeni i wielką zachowują karność. Chcą przywrócić dawne prawo, według którego każdy cudzoziemiec zamieszkały lat 14 w Stanach Zjednoczonych zostaje obywatelem. W Stanach Zjednoczonych jest to rzecz bardzo ważna: krajowcy do cudzoziemców zostają w stosunku jak 8 do 1.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 19,840.] Aus Anlass mehrseitiger von den galizischen und polnischen Holzhändlern bezüglich der Art ihres Handelsbetribes vorgekommenen Beschwerden, haben die königl. preussischen Ministerien der Finanzen, dann des Handels, der Gewerbe und der öffentlichen Arbeiten zu eröffnen befunden, dass nach den im Königreiche Preussen geltenden gesetzlichen Bestimmungen ein Jeder, der eigene oder fremde Erzeugnisse von einem Orte zum andern zum Verkaufe umherführt und auf offenen Strassen, in Gasthöfen oder Privathäusern zum Verkaufe feil biethet, ferner jeder, der Waaren ohne Bestellung an einen oder mehrere andere Orte ausser seinem Wohnorte bringt oder versendet, um solche daselbst ausser den Märkten zeitweilig (nicht fortdauernd) selbst zu verkaufen oder durch andere für seine Rechnung verkaufen oder öffentlich versteigern zu lassen, endlich jeder der im Lande umherreiset, um in Privathäusern, Gasthöfen oder auf offener Strasse Waaren irgend einer Art zum Wiederverkaufe zu erstehen oder um Waarenbestellungen zu suchen, hiezu eines Gewerbescheines bedarf.

Der Gewerbschein wird von den königlichen Regierungen nur auf Vorlegung ausdrücklicher Wohlverhaltungs-Atteste der betreffenden Heimathsbehörden ertheilt, und der Gewerbebetrieb ohne Gewerbeschein wird gesetzlich durch die Nachzahlung der umgangenen Gewerbesteuer, durch Erlegung des vierfachen Betrages der Jahressteuer und durch die Confiskation derjenigen Gegenstände welche der Gewerbetreibende seines Gewerbes wegen bei sich führt.

Nachdem jedoch bereits gegenwärtig vermuthlich viele eines Gewerbescheines bedürfende hierländige Gewerbs- und Handelsleute sich im Königreiche Preussen befinden, welche nicht im Besitze eines gesetzlich vorgeschriebenen Gewerbesheines sind, auch die, zur Erlangung eines solchen, nothwendigen Dokumente nicht mit sich führen und ohne weitläufigen Zögerungen und Schwierigkeiten sich dieselben nicht verschaffen können, so hat die königl. preussische Regierung zu Danzig erklärt, unter Vorbehalt der Genehmigung der betreffenden königl. preussischen Ministerien in diesem Jahre ausnahmsweise Gewerbescheine an k. k. österr. Staatsangehörige, die sich gegenwärtig bereits im Königreiche Preussen befinden, ertheilen zu wollen, wenn dieselben sich mit einer vom k. k. Konsulate zu Danzig ausgestellten Bestättigung über ihre Unbescholtenheit und Unbedenklichkeit auszuweisen vermögen.

Ferners wurde aus Anlass eines speziellen Falles noch folgendes eröffnet:

Um den gedachten Gewerbsleuten die freie Bewegung in ihren Handelsgeschäften thunlichst zu gewähren, und sie von Erfüllung derjenigen Förmlichkeiten zu befreien, die bei dem Umfange ihrer Geschäfte nicht wesentlich erscheinen, sind die königl. Regierungen zu Danzig, Marienwerder und Bromberg ermächtigt worden, den Holzhändlern aus Polen und Galizien Gewerbescheine zum Handel mit Holz, wenn anders ein Bedenken gegen deren Ertheilung nicht obwaltet, sogleich für den Umfang der Verwaltungsbezirke aller drei gedachten Regierungen, mithin für die ganze Weichselgegend zu ertheilen, so dass sie in Zukunft nicht mehr nöthig haben werden, wenn sie einen in dieser Weise ausgefertigten Gewerbeschein erhalten haben, bei dem Übergehen aus einem der gedachten Verwaltungsbezirke in den andern zuvor die Ausdehnung Ihrer Gewerbescheine zu beantragen.

Dieses wird zur Darnachachtung für den Handelsstand überhaupt und insbesondere für die mit dem Holz- und Getreidehandel in der Weichsel-Gegend sich befassenden Gewerbs- und Handelsleute zur öffentlichen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 27ten August 1854.

Franz Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident.

(861-3)

Obwieszczenie.

Z powodu wielostronnych zażaleń handlujących drzewem z Galicyi i z Polski co do sposobu prowadzenia ich handlu, Królewsko-Pruskie Ministerium skarbu, również handlu i publicznych robót zawiadomić postanowiło, że według obowiązujących w Królestwie Pruskiem przepisów, każden który własne lub obce wyroby w celu sprzedaży z jednego miejsca na drugie prowadzi, i na otwartéj drodze, w domach zajezdnych lub prywatnych na sprzedaż wystawia, również każden, który bez zamówienia na jedno lub więcéj miejsc, prócz swojéj siedziby, prowadzi lub przeséła, aby te tamże oprócz targów czasowo (nie zaś ciągle) sam lub przez innych na swój rachunek przedawał lub publicznie licytował, nareszcie każden który w kraju podróżuje aby w domach prywatnych, zajezdnych lub na otwartéj drodze towary jakiego bądź rodzaju w celu sprzedania napowrót, nabywał, lub zamówienia towarów szukał, potrzebuje do tego karty procederowéj (Gewerbsschein).

Taką kartę wydają władze królewskie (Regierungen) za przedłożeniem wyraźnych poświadczeń dobrego zachowania się ze strony władz ojczystych, a prowadzenie takiegoż zarobkowania bez karty procederowéj (Gewerbsschein) podlega karze następnego opłacenia pominiętego podatku procederowego (Gewerbssteuer) w kwocie czworakiego podatku rocznego, i konfiskacie tych przedmiotów, które dla zarobku owego, zarobkujący ma przy sobie.

Gdy atoli zapewne już teraz wielu potrzebujących karty procederowéj tutejszokrajowych kupców i zarobkujących znajduje się w Królestwie Pruskiém, którzy téj karty prawem przepisanéj ani też dokumentów do osiągnienia téjże potrzebnych nieposiadają, a bez znacznych trudności i opóźnienia tychże dokumentów wystaraćby się nie mogli, zatém rząd królewsko-Pruski w Gdańsku oświadczył, że zastrzegając sobie zezwolenie Król. Pruskiego Ministerstwa, *„wyjątkowo w tym roku“* udzielać będzie karty procederowe, znajdującym się w Królestwie Pruskiém c. k. Austryackim poddanym, którzy poświadczeniem ze strony c. k. Konsulatu w Gdańsku, nieskazitelność dobrego zachowania się udowodnić będą w stanie.

Daléj z powodu jednego pojedynczego wypadku wyrażono co następuje:

Ażeby zarobkującym ile możności ruchu wolnego w ich sprawach handlowych dozwolić, niemniéj uwolnić ich od wypełnienia tychże formalności, które są niemniéj ważne ze względu na objętość ich zatrudnienia, władze królewskie (Regierungen) w Gdańsku, Marienwerder i w Bydgoszczy upoważnione zostały, udzielać karty procederowe na handel drzewem, handlarzom z Polski i z Galicyi, jeżeli żadne inne przeciw temu udzieleniu nie zachodzą uwagi, a to na Okrąg administracyjny powyższych trzech władz, a zatém na całą okolicę nadwiślańską w ten sposób, że przechodząc z jednego powyższego Okręgu administracyjnego w drugi, nie będą potrzebowali w przyszłości rozszerzenia swéj karty, jeżeli poprzód kartą procederową w powyższym rodzaju obdarzeni zostali.

Co niniejszém ku zastósowaniu się, stanowi kupieckiemu w ogólności, a trudniącym się w nadwiślańskiéj okolicy handlem drzewa i zboża w szczególności, do publicznéj podaje się wiadomości.

Z C. K. Rządu krajowego

Kraków dnia 27 sierpnia 1854 r.

C. K. Prezydent kraju
Franciszek Hrabia *Mercandin.*

---

(855) **Lizitations-Ankündigung.** (2-3)

[N. 26,603.] Vom Magistrate der k. Haptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Verpachtung des in der Kazimierzer Israeliten Gemeinde zu Gunsten des Gemeinde-Fondes eingeführten Aufschlags von Koscherfleisch und Geflügel auf die Zeit vom 1ten November 1854 bis 31ten Oktober 1857 am 25ten September 1854 im Magistratsgebäude beim I. Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt 15,300 fl. CMze. jährlichen Pacht-Schillings.

Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Das vadium beträgt 1530 C. M.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Magistrats-Departement eingesehen werden.

Krakau am 5ten September 1854.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo poboru koszernego żydowskiego od mięsa i drobiu w gminie starozakonnych kazimierskich na fundusz gminy zaprowadzonego na czas od 1go listopada 1854 do 31go października 1857 odbędzie się w dniu 25go września 1854 w gmachu Magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10téj przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 15,300 złr. mk. rocznego czynszu.

Vadium wynosi 1530 złr. mk.

Deklaracye pismienne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przyjmowanemi w biórze I. departamentu Magistratu.

Kraków dnia 5go września 1854.

---

(868) **Lizitations-Ankündigung.** (2-3)

[N. 27,746.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur wegen Reparaturs-Herrstellung des sub N. 10 Gde I. am Ringplatze gelegenen städtischen Wohngebäudes Syndykówka genannt — am 21ten September 1854 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats-Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 568 fl. CMze.

Das Vadium beträgt: 56 fl. CMze.

Schriftliche Offerten werden auch angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Depatements angesehen werden.

Krakau am 5ten September 1854.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem uskutecznienia restauracyj głównych na budynku miejskim pod L. 10 Gm. I. w rynku głównym położonym Syndykówką zwanym, odbędzie się w dniu 21 września 1854 w gmachu Magistratu w biórze I. departamentu o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 568 złr. w mon. kon.

Vadium wynosi 56 złr. w m. k.

Deklaracye pismienne będą także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu.

Kraków dnia 5 września 1854.

Lizitations-Ankündigung.

[N. 17,686.] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Vermiethung der Lokalitäten in dem städtischen Gebäude N. 10 Gde I. bei der Tuchhalle Syndykówka genannt, bestehend in einem Gewölbe und Zimmer zur ebenen Erde zwei Zimmern im 2ten Stockwerke und einem Keller auf die Zeit vom 1ten November 1854 bis 31ten Oktober 1857 am 25 September 1854 im Magistratsgebäude beim I. Departament um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis beträgt: 245 fl. 8 kr. C. M. jährlichen Miethzinses, jedoch werden auch Anbote unter dem Fiskalpreise angenommen. Das Vadium beträgt: 25 fl. C. M. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Departements eingesehen werden.

Krakau am 5ten September 1854.

(873) **Ogłoszenie licytacyi.** (1-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę lokalu w domu Nro 10 gm. I. przy Sukiennicach Syndykówka zwanym z sklepu i stancyi na dole tudzież dwóch stancyj na drugiém piętrze i piwnicy składającego się na czas od 1go listopada 1854 do 31go października 1857 odbędzie się w dniu 25 września 1854 w gmachu Magistratu w biórze Igo departamentu o godzinie 10téj publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 245 złr. 8 kr. m. k. rocznego czynszu, przyczém także przyjmowane będą deklaracye niżéj ceny powyższéj. Vadium wynosi 25 złr. m. k. Deklaracye piśmienne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze Igo departamentu.

Kraków dnia 5 września 1854 r.

N. 28,155. **Obwieszczenie.** (872-1)

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 25 września r. b. o godzinie 11téj z rana w kancellaryi Magistratu odbędzie się licytacya na wypuszczenie w jednoroczną lub trzechletnią dzierżawę piwnic pod gmachem Konsumpcya zwanym w gm. V. pod N. 671 znajdujących się. Czynsz roczny na zł. reń. 50 m. k. jest ustanowionym, vadium zaś złr. 12 kr. 30 m. k. wynosi.

Z Magistratu krol. gł. miastn.

Kraków dnia 9 września 1854 r.

Tobiaszek.

N. 32. C. K. SĄD POKOJU (871-1-3)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Bartłomieju Tkaczyku włośc. z wsi Wyciąż pozostałego, składającego się z gruntu pod poz. 12 tabelli zamieszczonego, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu pomieniony spadek zgłaszającym się Wincentemu i Katarzynie Kowalskim jako nabywcom całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 17 maja 1853 roku.

X. A. Wolniewicz, W. Korczyński.

---

(859) **Wezwanie Edyktalne.** (2-3)

CES. KRÓL. TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek wniesionego żądania przez p. Feliksa Stróżeckiego pełnomocnika p. Stefana hr. Potockiego właściciela hipotecznego dóbr Kościelniki z przyległościami Stanisławice, Górka, Ochodza, Cło, Wolice, Las, Rogów w W. Ks. Krakowskiém położonych, który stósownie do reskryptu Wys. c. k. Kommissyi Ministeryalnéj Indemnizacyjnéj z dnia 1go kwietnia 1854 r. N. 1428 na rachunek kapitału indemnizacyjnego powyższych dóbr dotyczącego ma sobie przyznany kapitał forszusowy złr. 20,450 m. k. z procentem rocznym w kwocie złr. 1023 m. k. i którytо kapitał indemnizacyjny rezolucyą c. k. Trybunału z dnia 11 kwietnia 1854 r. N 2912 w porządku §. 2 Najwyż. Patentu z dnia 8 listopada 1853 r. od gruntu dóbr Kościelniki z przyległościami hipotecznie już oddzielonym został, — c. k. Trybunał postępując w duchu §§. 7, 8 i 9 Najw. Patentu wyżéj wzmiankowanego, wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, aby w terminie dni 60 a najpóźniéj po dzień 10 listopada r. b. 1854 z prawami swemi do c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§ami 13 i 21 rzeczonego Najwyż. Patentu przewidzianych zgłosili się, i zgłoszenia swe w zastósowaniu się do §§. 11 i 12 tegoż samego Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj, tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą juryzdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym skutkiem prawnym jak gdyby mu do rąk własnych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fideikommissów itp. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo też co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany niestawi się, ani osobiście ani przez pełnomocnika, naówczas będzie tak uważanym jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu §. 5go Patentu z dnia 23 września 1850 roku zawartym, pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, Sąd postąpi sobie wedle przepisów §§. 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 25 sierpnia 1854 r.

Sędzia prezydujący A. Karwacki.
Sekretarz W. Płonczyński.

N. 1971. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (860-2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ustawy hip. z roku 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Helenie z Riedmillerów Stróżeckiéj pozostałego, składającego się z summy 12,000 złp. na realności Ner 193 w gminie VI. zabezpieczonéj jak równie z summy warunkowéj 1450 złp. tamże hipotecznie zamieszczonéj, aby się w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, po upłynieniu bowiem tak zakreślonego czasu spadek w mowie będący pozostałym zstępnym, a mianowicie małoletnim Maryi i Helenie Stróżeckim przez opiekę swą działającym z prawa ich własnego i jako spadkobiercom w części Zofii Stróżeckiéj przyznanym będzie.

Kraków dnia 24 czerwca 1854 r.

Sędzia prezydujący Brzeziński.
Sekretarz W. Płonczyński.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	331'''42	+10°0	63 1	północny słaby	pogoda z chmurami	między 1 a 2gą dészcz drob.	+11°4	+4°7
„	10	352 47	+ 6 0	89 4	„ „	„	koło wielkie przy księżycu		
12	6	333 00	+ 3 2	95 9	„ „	„	mgła mała		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządca drukarni.